

tę relację Breitenbucha z 1966 r., jako na dowód potwierdzający rzekomo istnienie i wpływy charyzmatu Hitlera, oddziaływającego aż do ostatnich dni jego życia nawet na wątpiących już generałów (s. 385).

Mimo woli nasuwa się refleksja, iż byli również i tacy oficerowie, jak np. marszałek polny von Witzleben, który — aczkolwiek z różnych względów i zbyt późno — przestali zwracać uwagę na ów „charyzmat”, nie mówiąc już o pułkowniku von Stauffenbergu.

Dla pełnego obrazu stopnia oddziaływania Hitlera na społeczeństwo niemieckie i przypisywania mu różnych cech Maser winien przebadac więc nie tylko ludzi oddanych *Führerowi*, ale i takich, którzy nie popierali go i nie ulegali jego wpływom. Maser winien sam stwierdzić, kto, kiedy i dlaczego ulegał Hitlerowi, a kto nie.

Zdarzają się też Maserowi niekiedy sformułowania rażąco odbiegające treścią i formą od zasad przyjętych w pracach naukowych, jak również żenująco niefortunne próby aktualizowania poglądów Hitlera. Tak na przykład jedno ze zdań omawianej książki brzmi następująco: „Dreissig Jahre später verwirklichte die von Willy Brandt geführte sozialdemokratische Bundesregierung (...), was bereits Hitler für richtig hielt: die Gleichschaltung ehelich und unehelich geborener Kinder” (s. 323), co w wolnym tłumaczeniu znaczy: „Trzydzieści lat później socjaldemokratyczny rząd federalny pod kierownictwem Willy Brandta urzeczywistnił (...) to, co już Hitler uważał za słuszne, a mianowicie zrównanie (w prawach) ślubnych i nieślubnych dzieci”.

Współczesnej nazwy „Beneluks” nie można też odnosić do Belgii i Holandii, czy Luksemburga w 1940 r., a więc w roku dokonania inwazji na te kraje (s. 403). Naiwne i bezsensowne jest też ostatnie zdanie książki, wyrażające pogląd, jakoby dopiero możliwość odwiedzenia nieistniejącego przecież grobu Adolfa Hitlera doprowadziłaby do przewrótów w NRF związanej z nim przeszłości.

Tego rodzaju nonsensy obniżają oczywiście znacznie wartości pracy, stąd też niewątpliwie książka ta nie zdobędzie takiego uznania, jak publikacje Bullocka, Schramma czy Shirera, ani też poczytności książki Trevera Ropera. Tym niemniej, ze względu na zebrany w niej materiał faktograficzny, choć nie zawsze odpowiednio wartościowany, stanowić będzie niewątpliwie lekturę dla wąskiego grona znawców i przyszłych badaczy tego zagadnienia.

Janusz Sobczak

HANS OTTO LENEL: *Ursachen der Konzentration unter besonderer Berücksichtigung der Deutschen Verhältnisse*. 2, neubearbeitete Auflage. Tübingen 1968, XIV, 452 ss.

Z dość znacznym opóźnieniem w stosunku do daty publikacji, pragniemy zwrócić uwagę na wydawnictwo zasługujące na zainteresowanie się nim i to głównie z powodu problematyki, której dotyczy. Bowiem wszystko, co dotyczy koncentracji w świecie kapitalistycznym, a tym bardziej co w tej materii odnosi się do Niemiec zachodnich nie może nam być obojętne, ze względu na pamięć o ostatniej wojnie i roli, jaką w niej odegrały monopole niemieckie. A rola ich polegała nie tylko na umożliwieniu Niemcom hitlerowskim prowadzenia działań wojennych dzięki dostarczeniu podstawowych środków, jak syntetyczna benzyna, syntetyczna guma, lekkie metale, środki wybuchowe itd. (*IG Farbenindustrie*, Krupp, Flick i inni), ale i na gnębieniu, aż do wyniszczenia, ludności cudzoziemskiej, przymusowo sprowadzanej niemal z całej Europy. (Por. ostatnio wydaną w Polsce pracę Evy Seeber, *Robotnicy przymusowi w faszystowskiej gospodarce wojennej*. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1972).

Autor zagadnieniami koncentracji w Niemczech zachodnich zajmuje się od wielu lat i owocem tych zainteresowań była pierwsza publikacja w formie książkowej nt. przyczyn koncentracji, wydana w r. 1962. Następnie uwzględnił publikacje nt. niemieckiej ankiety z r. 1964 oraz amerykańskich *Hearings* z r. 1965 i przygotował nowe opracowanie tego zagadnienia, które jest właśnie przedmiotem niniejszych uwag. Może główną nowością tego drugiego opracowania jest oddzielenie przyczyn od dróg koncentracji, choć pierwsze zagadnienie zajmuje centralne miejsce w publikacji. Jak chodzi o postawę światopoglądową autora, to można ją określić jako postawę liberała, który sprzeciwia się bezkrytycznemu stosunkowi do koncentracji apologetów kapitalizmu, widzących w niej powszechny lek na wszystkie niedoskonałości ustroju. Po pierwszym wydaniu swojej książki zyskał w NRF opinię dotkniętego „alergią koncentracyjną”. Autor stoi oczywiście na gruncie gospodarki kapitalistycznej i pojęć będących w obiegu kapitalistycznej nauki ekonomii, a przy ocenie postępu koncentracji uznaje ten postępek jako pomyślny dla społecznej gospodarki, jeżeli przyczynia się do poprawienia zaopatrzenia, czyniąc je pełniejsze albo tańsze. Ten pragmatyzm w ocenie tak kontrowersyjnego zjawiska jak koncentracja w ekonomice kapitalistycznej najlepiej może określa postawę naukową autora. Zaczynamy od stwierdzenia tej postawy, bo przy ocenie zjawisk społecznych ona właśnie, w większej lub mniejszej mierze decyduje o treści oceny. Tu nie ma miejsca na obiektywne sądy. Sam Lenel przy omawianiu literatury przedmiotu również dokonał świadomego wyboru, w zależności od światopoglądowej postawy autorów, opowiadając się za koniecznością takiego doboru literatury w interesie... obiektywizmu naukowego. Dodajmy do tego podstawę źródłową i naukową pracy, która świadomie dobrana przez badacza, wyznacza granice jego poznania. Powołuje się on na materiały Bundestagu (*Bericht der Kommission zur Untersuchung der Wettbewerbsgleichheit von Presse, Funk/Fernsehen und Film; Bundesamt für gewerbliche Wirtschaft, Bericht über das Ergebnis einer Untersuchung der Konzentration in der Wirtschaft*), zainteresowanych przedsiębiorców (*Arbeitsgemeinschaft selbständiger Unternehmer e. V.; Stahlreuhändlervereinigung, Die Neuordnung der Eisen- und Stahlindustrie im Gebiet der BDR Deutschland*), ankiety (*Ausschuss zur Untersuchung der Erzeugungs- und Absatzbedingungen der deutschen Wirtschaft*) i in. niemieckie (roczniki statystyczne NRF) czy urzędowe źródła amerykańskie (*Federal Trade Commission, Report on Corporate Mergers and Aquisitions; — Report on Changes in Concentration in Manufacturing; Subcommittee on Antitrust and Monopoly of the Committee on the Judiciary United States Senate, Concentration in American Industry; — „Economic Concentration”, Hearings; Universities National Bureau of Economic Research, Business Concentration and Price Policy; — The Rate and Direction of Inventive Activity. Economic and Social Factors*). Natomiast jeśli chodzi o naukową literaturę, autor zwraca uwagę na wyjątkową obszerność publikacji zajmujących się zagadnieniem koncentracji. Sama niemiecka bibliografia tego przedmiotu wydana w r. 1967 obejmuje prawie 300 stron. Wnikliwa lektura wszystkich pozycji, stwierdza autor, byłaby pracą życia. Poza tym, problem koncentracji zajmuje ludzi nie tylko z powodu naukowych zainteresowań i dlatego konieczne jest zawsze poznanie postawy światopoglądowej autora. Wybór i dobór literatury konieczny w interesie obiektywizmu naukowego, jest zarazem bardzo trudny. W przytoczonej przez autora bibliografii uderza wyodrębniony, ilościowo dość duży zespół artykułów z gazet, czasopism, encyklopedii i dzieł zbiorowych. Opieranie się autora na doniesieniach prasowych ściągnęło zresztą na niego zarzut „zbieracza artykułów gazetowych, który spodziewa się w nich odczytać przyczyny koncentracji przedsiębiorstw”. Prowadzi to do pewnego istotnego problemu metodycznego. Na

literaturę przedmiotu składają się również prace monograficzne autorów głównie niemieckich oraz amerykańskich i brytyjskich. Jest ich sto kilkadziesiąt, a więc dokonany został duży wybór. Przeważnie są to prace nowsze, z lat powojennych, ale są też dawniejsze, z okresu międzywojennego, a nawet starsze. Są też klasyczne kompendia ekonomiczne w rodzaju A. Marshalla, *Principles of Economics*, a nawet K. Marksa, *Kapitał*. Ale i na tej ostatniej pozycji wyczerpał się obiektywizm naukowy reprezentowany przez autora książki. Ten „obiektywizm” nie pozwolił mu już nawiązać do, bądź co bądź, także już dziś klasycznych prac Lenina, dotyczących właśnie koncentracji. Nietrudno byłoby znaleźć czy to w języku niemieckim czy angielskim (autor ogranicza się do prac w tych dwóch językach) prace ekonomiczne reprezentujące inne poglądy na koncentrację w obrębie kapitalizmu. Nie musiałyby to się różnić przyjęciu postawy antykapitalistycznej, ale na pewno przyczyniłoby się do pogłębienia problemu przyczyn i dróg koncentracji. Tak wyraźny nienaukowy subiektywizm autora zaważył niestety na wynikach dociekań.

Samemu procesowi koncentracji w NRF poświęcił autor bardzo niewiele miejsca, ograniczając się zresztą do zjawisk, które wystąpiły po r. 1948 i tylko w obrębie przemysłu, pomijając tak ważne również dla tych procesów dziedziny, jak banki, handel, ubezpieczenia, przedsiębiorstwa wydawnicze. Zasadniczą część pracy, jak już to wyżej stwierdzono, autor poświęcił celom koncentracji. Podział na „przyczyny” i „drogi” został przez autora dokonany intuicyjnie, a przyczyny odpowiednio posegregowane i zakwalifikowane. Materiał ten pochodzi z literatury, notatek prasowych i własnych ustaleń autora; w związku z tymi ostatnimi Lenel często zasłania się poufnością własnych informacji i nie wymienia zainteresowanego przedsiębiorstwa. Jest rzeczą charakterystyczną, że ankieta w sprawie koncentracji nie dostarczyła wiele materiału dla zagadnienia przyczyn koncentracji. Zagadnieniu dróg koncentracji poświęcił autor nieproporcjonalnie mniej miejsca niż przyczynom tego zjawiska. I jest też ta partia książki mniej interesująca. Rozpatruje tu między innymi znowu stosunek państwa do procesu koncentracji, wyrażający się w ułatwieniach prawnych, w szczególności w przepisach prawa o spółkach, także po reformie tego prawa po r. 1965 oraz w przepisach finansowych.

Wysuwając na czoło sprawę wpływu techniki na koncentrację, autor niewątpliwie dał wyraz swemu pogładowi na znaczenie właśnie tego czynnika jako najczęściej wysuwanego wśród wielu przyczyn. Rozwój techniki pociąga za sobą wzrost wielkości przedsiębiorstw, który ma z kolei wpływ na procesy koncentracji. Przy danej wiedzy technicznej powstaje optymalna wielkość przedsiębiorstwa. Duży jest wpływ ochrony wynalazczości (patenty) na procesy koncentracji. Autor dochodzi jednak w końcu do wniosków, że techniczne wpływy mogą oddziaływać normalnie tylko na zwiększenie zakładów wytwórczych; przeciętna, ale także maksymalna wielkość przedsiębiorstw byłaby dziś o wiele mniejsza, gdyby zależała tylko od technicznych potrzeb albo, ogólniej biorąc, od wydajności. Wielkie przedsiębiorstwa posiadają liczne zakłady produkcyjne w różnych miejscowościach; gdyby naprawdę stałe zwiększanie przedsiębiorstw przynosiło za sobą zwiększenie wydajności, wówczas wystąpiłby stały przyrost koncentracji przedsiębiorstw. Tymczasem w Stanach Zjednoczonych w latach 1947-1958 nie miało to miejsca; co więcej, w tych latach koncentracja przedsiębiorstw zmalała. Dlatego też koncentracja nie jest rzeczą konieczną, a finansowa przewaga i polityka rynkowa przedsiębiorstwa ma co najmniej taki sam wpływ na proces koncentracji w przemyśle, co rozwój techniki; w innych dziedzinach, jak banki, czy ubezpieczenia, handel detaliczny, znaczenie techniki jest jeszcze mniejsze w procesie koncentracji. Silny wzrost stopnia koncentracji zaznaczył się od r. 1945 w gospodarce mieszkaniowej; największy koncern należąco do

dziedzinach, jak banki, czy ubezpieczenia, handel detaliczny, znaczenie techniki jest jeszcze mniejsze w procesie koncentracji. Silny wzrost koncentracji zaznaczył się od r. 1945 w gospodarce mieszkaniowej; największy koncern należący do zachodnioniemieckich związków zawodowych i zwany *Neue Heimat* w r. 1962 posiadał 154 tys. mieszkań; na wielkość przedsiębiorstwa wpływ miały te same czynniki, które występują w bankowości, ubezpieczeniach i handlu detalicznym i nie są nimi czynniki o charakterze technicznym; wielkie przedsiębiorstwo uzyskuje duże obniżki przy zakupie materiałów budowlanych, łatwiej zdobywa potrzebne środki finansowe i za mniejszymi odsetkami, łatwiej zdobywa tereny budowlane; przemawia za nim jeszcze i to, że planuje zwykle na dłuższe terminy, a posiadany personel fachowy oraz organizacja pozwala na budowę większych obiektów.

Na drugim miejscu autor omawia wpływy polityki rynkowej przedsiębiorstw i organizacji rynku na procesy koncentracyjne. Osobno zajmuje się wpływami rynku na koncentrację pionową i poziomą; mówiąc o tej drugiej, przytacza przykład powstania w r. 1899 *Standard Oil of New Jersey* z połączenia się 400 spółek, co pozwoliło już w r. 1904 kontrolować 85% handlu wewnętrznego produktami oleju ziemnego. Inne, potężne później, korporacje powstawały także w tym czasie z mniejszej liczby wchłanianych spółek; było tak np. z potentatem przemysłu samochodowego *General Motors*, który wywiódł się w r. 1908 z trzech większych fabryk samochodowych. U źródeł tej koncentracji około r. 1890 w Stanach Zjednoczonych, przypomina Lenel, było dużo chciwości, spekulacji, dążenia do władzy i różnego rodzaju przestępstw. Jak wynika z przykładów innych krajów, także Niemiec zachodnich, aż do najnowszych czasów koncentracja przyniosła ze sobą całkowite wyparcie partnera rynkowego albo co najmniej wydatne zmniejszenie jego udziału w rynku.

Zagadnienie wpływu finansów na koncentrację zostało niesłusznie zepchnięte na dalszy plan i zbyt skrótowo ujęte. Związki między bankami i przemysłową koncentracją chciałby autor widzieć przede wszystkim jako wpływ koncentracji przemysłowej na koncentrację banków. Rozbudowa sieci oddziałów bankowych, również po r. 1945, ułatwiała bankom gromadzenie rosnących depozytów, co z kolei ułatwiał obrót płatniczy, ale także pozwalało wielkim bankom gromadzić środki potrzebne na wysokie kredyty dla wielkich przedsiębiorstw. Wielkie banki niemieckie oddziaływały nie tylko wielkością kredytów kierowanych do wielkich przedsiębiorstw, ale i grubością portfeli papierów wartościowych. Ankieta w sprawie koncentracji na koniec r. 1960 ustalała w trzech wielkich bankach NRF akcje wartości nominalnej 676 mln mk kapitału zakładowego spółek akcyjnych, z czego 469 mln mk przypadało na 10 spółek, wśród których były dwa największe koncerny domów handlowych, największe przedsiębiorstwo kopalnictwa węgla, druga co do wielkości fabryka samochodów ciężarowych i oba największe zachodnioniemieckie przedsiębiorstwa żeglugowe.

Inne przyczyny, którym autor poświęca jeszcze mniej miejsca, to panujący w kraju system prawny (np. prawo o spółkach, prawo podatkowe); osobiste motywy, przeciwstawione poprzednio wymienionym przyczynom obiektywnym, (dążenie do zwiększenia zysków, do władzy, znaczenia, bezpieczeństwa itp.); wpływ zmian w kierownictwie i w składzie przedsiębiorstwa oraz wpływ polityki. W odniesieniu do tego ostatniego czynnika, autor podkreśla istnienie w NRF dobrego klimatu dla monopoli, gdyż władzom wygodniej jest działać wśród kilku wielkich, niż wśród wielu małych przedsiębiorstw i dlatego większe przedsiębiorstwa łatwiej otrzymują publiczne zamówienia. Charakterystyczne, że autor nie rozpatruje odwrotnego zjawiska oddziaływania monopoli na państwo.

Autor zastanawiał się nad szkodliwością procesu koncentracji, prowadzącego

do ograniczenia wolnej konkurencji. Mimo racjonalizacji produkcji, która powinna prowadzić do obniżki cen, w rzeczywistości z różnych przyczyn, jak np. zbiurokratyzowanie aparatu, koszty jeszcze się podnoszą. Korzystny dla tych procesów wynik ankiety pochodzi stąd, że komisja ankietowa nie okazała istotnego zainteresowania negatywnymi skutkami koncentracji w postaci wzrostu prywatnej władzy i monopolistycznych albo oligopolistycznych rynków; komisja ankietowa nie mogła dotrzeć do rozumienia sedna procesów koncentracji, nie rozpatrując wzajemnego wpływu tego, co jest rozsądne, z punktu widzenia interesów prywatno-gospodarczych, i co jest właściwe, z punktu widzenia społecznej gospodarki. Przy ocenie procesów koncentracji dobrze rozumiany interes własny nie musi się zgadzać z interesami ogólnymi, a stanowienie cen w wolnej konkurencji pogłębia tę niezgodność interesów. Proces koncentracji powinien być rozpatrywany z większym sceptycyzmem, niż to uczyniła komisja ankietowa i nie powinien też być przeceniany wpływ technik na postępy koncentracji. Często bowiem nowe spółki akcyjne zakładane są przez istniejące spółki albo na większe przedsiębiorstwa składa się wiele mniejszych, które nieraz dostarczają zupełnie różnych wyrobów, a zachodzące w nich procesy produkcyjne znacznie od siebie odbiegają i wymagają odmiennych urządzeń technicznych. Dobitym przykładem może być wymieniana już firma światowa *General Motors* powstała w r. 1908 z połączenia trzech największych fabryk samochodowych (*Buick*, *Oldsmobile* i *Oakland*), która pod koniec następnego roku obejmowała już ponad 20 przedsiębiorstw samochodowych i branż pochodnych, a w r. 1919, po zupełnie przypadkowym pozyskaniu *Guardian Frigerator Corp.*, rozpoczęła produkcję lodówek a później innych artykułów gospodarstwa domowego i urządzeń klimatyzacyjnych. W r. 1928, po zdobyciu udziałów w firmie lotniczej, rozwinęła się w dziedzinie lotniczej, oraz aparatów radiowych i motorów Diesla i później agregatów elektrycznych, lokomotyw dieslowskich i samochodów ciężarowych. Drugie, po firmie *Shell*, największe pozaamerykańskie przedsiębiorstwo *Unilever N V* ma pod swoją kontrolą 500 spółek w 40 krajach i produkuje poza margaryną, mydłem i paszą, z tych samych surowców i częściowo w tym samym procesie produkcyjnym, także lody, farby do włosów i inne środki spożywcze i kosmetyczne. W r. 1963 w samą produkcję lodów zainwestowało 320 mln fl. hol. Przez związaną spółkę prowadzi w Afryce wielkie plantacje, a własna flota (21 statków w r. 1957), zwana linią palmową, zajmuje się transportem surowca do fabryki. Dla *Unilever NRF* jest jednym z najważniejszych obszarów rozwiniętej produkcji, jest największym producentem margaryny oraz jednym z największych dostawców mydła i środków piorących; z obrotu 3,4 mld mk grupy niemieckiej *Unilever*, na wyroby te przypada 2,5 mld mk. Za pośrednictwem związanej z *Unilever* spółki *Nordsee, Deutsche Hochseefischerei GmbH* jest *Unilever* największym przedsiębiorstwem rybackim NRF. Poza tym rośnie udział tego przedsiębiorstwa na rynku serów, wędlin, papieru i innych. Te i inne przykłady dowodzą, że nie względy techniczne decydowały o koncentracji w dziedzinie przemysłu.

W szeregu 25 największych firm NRF dokonały się w ostatnich latach przesunięcia na liście kolejności. W szczególności przemysł ciężki stracił swoje miejsce na rzecz przemysłów samochodowego, elektrotechnicznego, chemicznego, czy środków żywności. Każde z nich wytwarza więcej jak jeden wyrób i każde z nich prowadzi więcej niż jedną wytwórnię; przy tym w wielkich przedsiębiorstwach produkcja jest prowadzona w mniejszych wytwórniach.

Uznając wielość przyczyn sprzyjających koncentracji, aż do psychologicznych włącznie, autor widzi możliwość hamowania tego procesu przez stwarzanie pomyślniejszych warunków dla małych i średnich przedsiębiorstw, jak znaczne polepszenie

możliwości finansowych, poprawienie organizacji rynkowej, zmianę opinii publicznej i przystosowanie porządku prawnego. Nie należy jednak, konkluduje autor, przeszkadzać dzielnym przedsiębiorcom w powiększaniu ich przedsiębiorstw. Ostatecznie decydować powinno dobro narodowej gospodarki.

Podstawowego zagadnienia koncentracji w gospodarce światowej nie sposób rozwiązać jednoznacznie, jeżeli przyjmie się postawę badacza ograniczonego do materiałów i literatury jednostronnej. A taką postawę przyjął autor omawianej pracy. Stąd praca, o której piękną szatę postarało się wydawnictwo (J. C. B. Mohr — Paul Siebeck, Tübingen), nie może zadowolić, mimo obfitości przytoczonych faktów, pięknej formy wykładu i pełnej oprawy erudycyjnej dzieła.

Janusz Deresiewicz

JANUSZ SYMONIDES: *Terytorium państwowe w świetle zasady efektywności*. Toruń 1971 (TNT), 260 ss.

Trzeba zgodzić się z J. Symonidesem, że problemy terytorialne należą do najczęściej omawianych w literaturze prawnomiędzynarodowej, co podyktowane jest naciskiem rzeczywistości politycznej, w jakiej przychodzi prawnikom-internacjonalistom działać. Stąd zapewne i tyle rozbieżności w doktrynie prawa międzynarodowego na tym tle.

Wbrew przekonaniom autora raczej przesadne byłoby utrzymywać, że spory związane z granicami państw stanowią niejako zjawisko ponadczasowe. Poglądu tego rodzaju raczej nie potwierdza zarówno zasadnicza praktyka państw socjalistycznych, jak i główne tendencje w socjalistycznej nauce prawa międzynarodowego.

Istnienie stosunkowo bogatej polskiej literatury przedmiotu (zwłaszcza z ostatniego ćwierćwiecza odnośnie do granicy na Odrze i Nysie) pozwoliło J. Symonidesowi w omawianej rozprawie skoncentrować się głównie na jednym aspekcie, a to na roli, jaką w problematyce terytorialnej odgrywa zasada efektywności. Nic też dziwnego, że autor poczuł się w tym zakresie właśnie bardziej kompetentny od innych przedstawicieli polskiej nauki prawa międzynarodowego, spod jego bowiem pióra pochodzi cenna monografia pt. *Zasada efektywności w prawie międzynarodowym* (Toruń 1967).

Zapewne inspirowały autora tu również spotykane i w socjalistycznej nauce prawa międzynarodowego przypadki raczej niezbyt trafnego pojmwania zasady efektywności w prawie międzynarodowym, a nawet wyłączenia jej działania w następstwie wprowadzenia zakazu uciekania się do wojny (jak utrzymuje np. w literaturze radzieckiej S. B. Mołodcow w pracy pt. *Mirnoje uregulowanije terytorialnych sporow i woprosow o granicach*. „Sowietskij Jeżegodnik Mieżduradnogo Prawa” 1963, s. 77).

Autor wywodzi, że zasada efektywności m. in. wskazuje obiektywne kryterium uznania państwa i rządu, a tym samym pozwala państwom na wybór między nieuzasadnionym roszczeniem a faktycznym tytułem. Trafnie przy tym zostało zaakcentowane, że szerzej należy posługiwać się zasadą efektywności w prawie międzynarodowym jako argumentem przeciwko tezom rewizjonistycznym, ponieważ wśród autorów zachodniemieckich uznanie tej zasady jest powszechne (von der Heydte, Saidl-Hohenveldern, Sauer), co nie przeszkadza im dla doraźnych celów kwestionowania właśnie zachodniej granicy Polski Ludowej wyłączać działanie tej zasady (np.